

Martin Laird OSA

Ocean Światła

Kontemplacja,
przemiana i wyzwolenie

Przekład
Michał Nolywajka

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału: An Ocean of Light. Contemplation,
Transformation, and Liberation

Copyright © 2019 by Oxford University Press

An Ocean of Light was originally published in English in 2019.
This translation is published by arrangement with Oxford
University Press. Wydawnictwo WAM is solely responsible for
this translation from the original work and Oxford University
Press shall have no liability for any errors, omissions or inaccuracies or ambiguities in such translation or for any losses caused by reliance thereon.

Copyright for this edition © Wydawnictwo WAM, 2024

Opieka redakcyjna: Katarzyna Stokłosa

Konsultacja merytoryczna: dr Jacek Prusak SJ

Redakcja: Klaudia Bień

Korekta: Arkadiusz Ziernicki

Projekt okładki: Paweł Harlender / Studio INIGO

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-4206-3

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: GRAFARTI • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze Ecco Book 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

Spis treści

Przedmowa do wydania polskiego	9
Wstęp	15
Podziękowania	25

CZĘŚĆ I

Rozdział pierwszy

Myśli o tysiącach ramion.	
Kontemplacja i kondycja ludzka	35

Rozdział drugi

Cisza lśniąca jak słońce. Pieśń Jedności	61
--	----

CZĘŚĆ II

Rozdział trzeci

Dalekie echa domu. Umysł reaktywny	103
------------------------------------	-----

Rozdział czwarty

Blask słabo oświetlony. Umysł receptywny	157
--	-----

Rozdział piąty

Ocean Światła. Umysł świetlisty	207
---------------------------------	-----

CZĘŚĆ III

Rozdział szósty

Nasi nieproszeni goście. Depresja i przyjaciele	269
--	-----

CZĘŚĆ I

Rozdział pierwszy

Myśli o tysiącach ramion

Kontemplacja i kondycja ludzka

Nie próbuj zachować ciszy, po prostu
słuchaj.

– Madeleine Delbrel, *Alcide*

Wszystko nieustannie się zmienia;
nic nie jest statyczne.

– Tadej z Vitovnicy

Istnienie, jakaś stabilizacja, jakiś trwały
związek rzeczy; jest coś niepodlegają-
cego zmianom.

– Virginia Woolf, *Do latarni morskiej*

W przemówieniu podczas rozdania dyplomów ogłoszonym do klasy absolwentów z 2005 roku w Kenyon College David Foster Wallace przywołuje, jak każdy powieściopisarz, historię odwołującą się do kondycji ludzkiej. Dwie młode ryby płyną obok siebie i spotykają starszą rybę, która płynie w przeciwnym kierunku. Ryba daje im znak i mówi: „Dzień dobry, chłopaki, jak tam woda?”. Młode ryby płyną przez moment dalej, w końcu jedna z nich spogląda na drugą i mówi: „Co to, do diaska, jest

woda?”¹. Prosta historyjka. Starsza i prawdopodobnie mądrzejsza ryba jest całkowicie świadoma swego otoczenia, z kolei dwie młode są go całkowicie nieświadome.

Osunięcie się w pochłonięte sobą mentalne odrętwienie jest łatwiejsze, niż mogłoby się wydawać. Według Wallace’a skupienie się na sobie to nasze domyślne ustawienie, „zaprogramowane na naszych twardych dyskach od urodzenia”². Mówca kontynuuje: „Nie ma takiego doświadczenia, którego nie bylibyście absolutnym centrum”³. Chce nas jednocześnie zapewnić, że nie ma zamiaru wygłaszać wykładu o współczuciu lub nastawieniu na drugiego czy tak zwanych cnotach. „Nie chodzi tutaj o cnoty – chodzi o mój wybór i delikatną zmianę lub rezygnację z moich naturalnych ustawień domyślnych każących mi być głęboko egocentrycznym oraz postrzegać i interpretować wszystko przez pryzmat własnego ja”⁴.

Edukacja powinna pomóc nam wyjść poza słuchanie tego, co mówimy do siebie – owego

1 David Foster Wallace, *This Is Water: Some Thoughts, Delivered on a Significant Occasion About Living a Compassionate Life*, Little, Brown and Company, New York 2009, s. 3–4.

2 Tamże, s. 38.

3 Tamże, s. 39.

4 Tamże, s. 44.

wielkiego monologu rozbrzmiewającego w naszych głowach. „Uczenie się, jak myśleć, oznacza w istocie uczenie się, jak mieć kontrolę nad tym, jak i co myślimy”⁵. Taka jest prawdziwa wartość nauk humanistycznych. Kwintesencją uczenia się myślenia jest „bycie wystarczająco świadomym, by wybrać, na co zwracamy uwagę [...]. Jak uniknąć kroczenia przez wygodne, dostatnie i budzące szacunek dorosłe życie jako martwy i nieświadomy niewolnik własnej głowy i naturalnego ustawienia domyślnego zakładającego bycie dzień w dzień unikalnie i całkowicie imperialnie samotnym”⁶.

Kultywowanie umiejętności stawania się świadomymi naszych myśli daje możliwość wyboru tego, na co zwracamy uwagę. Taka świadomość sprawdza się w praktyce. Wallace używa przykładu często frustrującego doświadczenia zakupów. Chaos tłumu, frustracja towarzysząca oczekiwaniu w kolejce do kasy czy zdenerwowanie podczas poszukiwania miejsca parkingowego mogą bardzo szybko uruchomić nasz egoistyczny wewnętrzny monolog. Wallace mówi: „Takie myślenie jest moim naturalnym ustawieniem domyślnym. To autonomiczny, nieświadomy sposób, w jaki doświadczam

5 Tamże, s. 53.

6 Tamże, s. 54, 60.

nudnych, frustrujących i zatłoczonych elementów dorosłego życia, gdy działałam zgodnie z automatycznym i nieświadomym przekonaniem, że jestem centrum świata i moje bezpośrednie potrzeby i uczucia są tym, co powinno determinować priorytety wszystkich ludzi⁷. Ucząc się wybierania tego, na co chcemy zwracać uwagę, otwieramy się na możliwości doświadczania rzeczywistości z mniejszą dawką lęku i większym współczuciem („Ale jeśli rzeczywiście nauczycie się, jak myśleć, jak zwracać uwagę, będziecie wiedzieć, że macie inne opcje”⁸).

Efektem będzie uzyskanie wyzwalającego daru mentalnej przestrzeni, dzięki której będziemy mogli zadać sobie pytanie: „W jaki sposób inni ludzie (a nawet samo życie) mogą różnić się od naszego ustawienia domyślnego, przez które koncentrujemy się na sobie?”. Wallace jest wolny na tyle, by zajrzeć w głąb siebie i zadać sobie pytanie, czy na przykład kobieta, która irytuje go od trzech dni, krzycząc na swoje dziecko, być może „nie śpi już trzy noce z rzędu, trzymając dłoń umierającego na raka męża”⁹. W takim przypadku krzyk byłby bardziej zrozumiały. Musimy kultywować zwyczaj

7 Tamże, s. 82–83.

8 Tamże, s. 92.

9 Tamże, s. 89.

bycia świadomym naszych pojawiających się myśli i wybierania tych, które faktycznie zasługują na uwagę. Gdy jesteśmy w stanie pokonać lub zmienić ustawienia domyślne głęboko zakorzonego egocentryzmu, możemy także poszerzyć zdolność kwestionowania własnego myślenia.

Ostatecznie Wallace nie proponuje skutecznego leku na ludzkie problemy. Wskazuje jednak dobry kierunek – łaskę modlitwy. „Nie istnieje coś takiego jak brak modlitwy. Każdy się modli. Jedynym wyborem jest, co czcimy. Istotnym powodem wyboru jakiegoś bóstwa lub duchowej rzeczywistości, którą postanawiamy czcić, czy będzie to Jezus Chrystus lub Allah, czy też bogini-matka związana z kultem Wicca, czy [...] nienaruszalny zestaw zasad etycznych – jest fakt, że właściwie wszystko inne pożre cię żywcem”¹⁰. Rozumowanie Wallace’a staje się jednak niejasne, gdy radzi wybrać „jakieś bóstwo lub duchową rzeczywistość”, by uniknąć niebezpiecznych konsekwencji braku takiego wyboru. To coś w stylu zakładu Pascala, z którego uszło powietrze.

Dylemat opisany przez Wallace’a jest doskonale znany w całej chrześcijańskiej tradycji. Flannery O’Connor, dwudziestowieczna

¹⁰ Tamże, s. 102.

amerykańska mistrzyni opowiadań, notuje w swym pamiętniku: „nie znam Cię, Boże, ponieważ stoję Ci na drodze”¹¹. Wallace także wie, że stoi na drodze. Jednak pomiędzy O’Connor a Wallace’em istnieje poważna różnica. O’Connor zwraca się do Boga. Jej konstatacja „stania na drodze” jest owocem bycia w żywej i miłosnej relacji z Bogiem. Wallace z kolei wydaje się myśleć, że to my sami, jedynie poprzez świadomość, jesteśmy w stanie zmienić owe głęboko zakorzenione schematy egocentrycznych zachowań. Nasza rola jest oczywiście konieczna, ale sama w sobie niewystarczająca. W dalszej części tej książki prześledzimy nieoczekiwane pojawienie się łaski w życiu holenderskiej Żydówki i pisarki Etty Hillesum.

Według Wallace’a to do nas ostatecznie należy zarządzanie naszymi ustawieniami domyślnymi mówiącymi: „Jestem centrum wszechświata”. Jednak egocentryczna osoba próbująca zmienić swoje domyślne ustawienia nie zna niczego innego poza owymi ustawieniami. Ustawienia domyślne są zatem wymieniane na inną wersję tych samych ustawień. Efekt jest taki, że nadal odrzucamy to, czego nie chcemy, i lgniemy do tego, czego chcemy. Taki schemat odrzucania i lgnięcia

11 F. O’Connor, *A Prayer Journal*, ed. W.A. Session, Farrar, Straus, and Giroux, New York 2013, s. 3.

stanowi bowiem podstawę ustawień domyslnych. Musimy zadać sobie następujące głębsze pytanie: „Jaki charakter mają myśli, które odrzucamy lub których się trzymamy?”. Na takie pytanie nie odpowiemy za pomocą naszego myślącego umysłu, ale dzięki kilkuletniemu praktykowaniu wewnętrznej ciszy (kontemplacji). Wewnętrzna cisza prowadzi do innego typu świadomości: myśli same w sobie – czy to egocentryczne, czy nakierowane na drugiego – są całkowicie neutralne. Nie są jednak prawdziwe w takim sensie, w jakim je kiedyś postrzegaliśmy. Wewnętrzny monolog w naszych głowach, tak dobrze znany Wallace’owi, nadaje naszym myślom ich narracyjny kształt. Nasza własna wewnętrzna cisza, kultywowana w relacji, która z natury swej jest modlitwą, pokazuje, że pozorna trwałość naszych myśli to iluzja.

Mimo zapewnień Wallace’a nie jesteśmy w stanie poradzić sobie sami. To, co możemy zrobić wyłącznie my, jest niewykonalne w pojedynkę. Dlatego rzeczywistość, którą chrześcijaństwo nazywa łaską (Bóg jako nieustannie dający i nieustannie wylewający się), jest absolutnie niezawodną koniecznością. Jak zobaczymy w tekstach Howarda Thurmana, słynnego amerykańskiego kaznodziei, teologa, powiernika i mentora dr. Martina Luthera Kinga Jr., łaska doświadczenia religijnego

polega na możliwości radowania się Bogiem, który „nawiedza siebie we mnie [...]. W tej pełnej chwały i transcendentnej chwili mogą łatwo pomyśleć, że wszystko, co istnieje, jest Bogiem”¹². Thurman nie stawia siebie w centrum swego doświadczenia. Jest tam Bóg. Bez tego przepełnionego łaską wymiaru bezinteresownej wrażliwości to, czego Wallace szczerze życzy każdemu z nas, najzwyczajniej się nie zdarzy. Nie dojdzie do transformacji czy wyzwolenia, ponieważ ustawienia domyślne powrócą do pierwotnych parametrów. Osobą, która zgodziłaby się z większością tez Wallace’a, lecz przeniosła sprawy na znacznie głębszy poziom, jest dwudziestowieczny trapista Thomas Merton, który mimo swej przedwczesnej śmierci w 1968 roku pozostaje duchowym prorokiem w drugiej połowie wieku XX oraz pierwszych dekadach XXI wieku.

Napisany ponad pięćdziesiąt lat temu tekst *Contemplation in a World of Action* („Kontemplacja w świecie pełnym działań”) pozostaje jednym z ważniejszych esejów Mertona. Wallace uznaje naszą potrzebę posiadania wystarczających umiejętności wewnętrznych, które pozwalają zyskać świadomość naszych

12 H. Thurman, *Temptations of Jesus*, w: *Howard Thurman: Essential Writings*, ed. L.E. Smith Jr., Orbis Books, Maryknoll, NY 2006, s. 45–56.

egocentrycznych schematów myślenia i zachowania. Zdaje sobie także sprawę, że możemy wybierać to, czemu poświęcamy uwagę. Wybierając poświęcenie uwagi czemuś innemu niż monologom toczącym się w naszych głowach, zyskujemy możliwość stania się mniej egocentrycznymi i bardziej współczującymi ludźmi. Merton nie miałby problemu z takim przekonaniem Wallace'a, ale powiedziałby, że musimy pójść głębiej – wyruszyć w podróż ku własnym niezbadanym łądom. Wallace uczy nas, jak wydostać się z poszycia, ale najwyraźniej nie jest świadom tego, czego potrzebujemy, by ruszyć dalej naprzód w kierunku niezbadanego, wewnętrznego krajobrazu ducha. Jak to ujął Merton: „Bez głębszego ludzkiego zrozumienia pochodzącego z eksploracji wewnętrznego podłoża ludzkiej egzystencji miłość będzie powierzchowna i zwodnicza”¹³. Wallace'owi udało się dostrzec płytkie i urojeniowe aspekty naszej egzystencji i naszych miłości, ale on sam nie przebił się do „wewnętrznego podłoża” życia. Merton przypomina nam, że umiejętności „medytacji i kontemplacji były [tradycyjnie] kojarzone z pogłębianiem życia osobistego i wzrostem zdolności rozumienia

13 T. Merton, *Contemplation in a World of Action*, w: *Contemplation in a World of Action*, 2nd edition, University of Notre Dame Press, Notre Dame, IN 2000, s. 154.

drugich i służenia im”¹⁴. Dla Mertona życie kontemplacji (wewnątrz klasztornych murów lub poza nimi) bezwarunkowo obejmuje nasze spotkanie z wewnętrznym podłożem ludzkiej egzystencji.

Sugestia Wallace’a to nic innego jak rodzaj starożytnej dyscypliny kontemplacyjnej zwanej „czujnością” lub „uważnością”. Kultuwanie wewnętrznej czujności wymaga stawania się o wiele bardziej świadomymi naszych myśli, niż jest tego świadom sam Wallace. Żyjący w IV wieku ojciec pustyni Ewagriusz z Pontu był wyjątkowo utalentowanym nauczycielem wewnętrznej czujności¹⁵. Prawdę mówiąc, jak zobaczymy, Ewagriusz wymaga od nas bycia o wiele bieglejším, niż sugeruje to Wallace. Świadomość naszych myśli i uczuć, ich pojawiania się i zanikania, ma przygotowywać do czegoś innego: miłosnego zjednoczenia z Bogiem poprzez kontemplację. Dla Ewagriusza wewnętrzna czujność jest konieczna, ale niewystarczająca dla kontemplacji. Gdy już nauczymy się, jak być świadomymi naszych myśli, skąd mamy wiedzieć, co je uruchamia? Czy łączą się

¹⁴ Tamże, s. 154–155.

¹⁵ Ewagriusz z Pontu, *O praktyce [ascetycznej]*, 43 i 50, tłum. E. Kędziorek, w: Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, oprac. L. Nieścior, Tyniec – Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2011, s. 239–242.

ze sobą, czy raczej działają samodzielnie? Czy niektóre z nich sprawiają nam większą trudność od innych?

W jakich warunkach jesteśmy bardziej podatni na pewne niepokojące myśli, a kiedy jesteśmy mniej wrażliwi na ich ataki? Musimy nauczyć się pozwolić tym myślom odejść, by wkroczyć w olbrzymi, otwarty kraj, jakim jest modlitwa. Jak ujął to Ewagriusz w swym charakterystycznie zagadkowym stylu: „modlitwa jest uwolnieniem się od myśli”¹⁶.

Merton sugeruje, że kontemplacja, „wewnętrzna świadomość bezpośredniej obecności Boga staje się nie tyle kwestią przyczyny i skutku, ile celebracją miłości. W świetle tej celebracji tym, co liczy się najbardziej, jest sama miłość, wdzięczność, zgoda na bezgraniczną i przelewającą się dobroć miłości pochodzącej od Boga i objawiającej [Boga] światu”¹⁷. Otwarcie świadomości „bezpośredniej obecności Boga” oraz nasza zgoda na „przelewającą się dobroć miłości” nie są oddzielnymi odkryciami lub osobnymi wydarzeniami w czasie, dziejącymi się jedno po drugim. Dzieją się one jednocześnie. Bez

¹⁶ Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, 71(70), tłum. K. Bielawski, w: Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, s. 290; tłumaczenie nieco zmienione (w polskim wydaniu jest: „Modlitwa jest bowiem porzuceniem myśli” – przyp. red.).

¹⁷ T. Merton, *Contemplation in a World of Action*, s. 158.

świadości tej bezpośredniej obecności, jak zapewnia Merton, „nie będziemy mieć niczego do podarowania innym. Zakomunikujemy im nic innego jak tylko zainfekowanie naszymi obsesjami, agresję, egocentryczne ambicje oraz iluzje dotyczące celów i środków”¹⁸. Wnętrze człowieka i jego pełen rozkwit w formie kontemplacji odgrywa niezwykle ważną rolę „w otwieraniu nowych dróg i nowych horyzontów”¹⁹.

11 października 2012 roku 104. arcybiskup Canterbury dr Rowan Williams zwrócił się do Synodu Biskupów w Rzymie²⁰. W swej zarówno inspirującej, jak i natchnionej przemowie Williams przypomina biskupom o absolutnie centralnym znaczeniu kontemplacji dla naszego życia w Chrystusie. „Dlatego człowieczeństwo, do którego dorastamy w Duchu Świętym, człowieczeństwo, którym chcemy podzielić się ze światem jako owocem Chrystusowego dzieła odkupienia, jest człowieczeństwem

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 161.

²⁰ Zob. Wystąpienie Arcybiskupa Canterbury Rowana Williamsa do XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów w Rzymie nt. Nowej Ewangelizacji w przekazywaniu wiary chrześcijańskiej, tłum. A. Gładzik, A. Ziółkowski, <http://www.wccm.pl/data/www.wccm.pl/download/synod,%20rowan%20williams.pdf> (dostęp: 1.03.2024).

kontemplacyjnym”²¹. Williams przechodzi następnie do czegoś, co dla niektórych biskupów musiało być zaskoczeniem: „W takim kontekście kontemplacja nie jest wyłącznie jedną z czynności wykonywanych przez chrześcijan – jest kluczem do modlitwy, liturgii, sztuki oraz etyki, kluczem do odrodzenia się człowieczeństwa zdolnego widzieć świat oraz innych ludzi przez pryzmat wolności, wolności od nabytych egocentrycznych nawyków i wypaczonego rozumowania będącego ich rezultatem”²². Arcybiskup kontynuował: „Mówiąc dobitnie, kontemplacja jest jedyną ostateczną odpowiedzią na nierealny, szalony świat, do którego zamieszkania zachęcają nas system finansowy, kultura reklam i nasze chaotyczne bezwiedne uczucia. Nauczyć się kontemplacji to nauczyć się rzeczy niezbędnej, by żyć prawdziwie, szczerze i z miłością”²³. W tym prowokującym stwierdzeniu skierowanym przez Williamsa do biskupów katolickich zgromadzonych na synodzie pobrzmiwają dalekie echa myśli Mertona. Bez człowieczeństwa ukształtowanego przez kontemplację „nie będziemy mieć niczego do podarowania innym. Zakomunikujemy im nic

21 Tamże.

22 Tamże.

23 Tamże.

innego, jak tylko zainfekowanie naszymi obsesjami, agresję, egocentryczne ambicje oraz iluzje dotyczące celów i środków”²⁴. Kultury marketingu i reklam przenikają naszą kulturę i atakują nasze życie duchowe. Praktyka kontemplacji nie jest poza zasięgiem ich zachłanności. Duchowa zachłanność i siły ekonomii rynkowej zamieniają duchowość w przemysł, w leżący na półce i dobrze sprzedający się produkt. Co jeszcze smutniejsze, kultura ta wzmacnia już i tak mocno zakorzenione tradycyjne przekonanie, według którego jesteśmy oddzieleni od Boga jak od jakiegoś obiektu. Uważamy zatem, że potrzebujemy duchowej strategii, takiej jak praktykowanie kontemplacji, by zdobyć coś, co tak naprawdę nigdy nie zostało zgubione: gdy to już zdobędziemy (a przynajmniej tak będzie nam się zdawało), staniemy się tego posiadaczami. Wraz z posiadaniem nadejdzie potrzeba kontroli, którą chcemy mieć nad kształtem życia duchowego. Duchowość jest w takim wypadku dodawana do bardzo atrakcyjnego i egocentrycznego przedsięwzięcia.

Rowan Williams mówi o kontemplacji tak dobitnie, jak to tylko możliwe: „Jest to podejście wyjątkowo rewolucyjne”²⁵. Kontemplacja

24 T. Merton, *Contemplation in a World of Action*, s. 158.

25 Wystąpienie Arcybiskupa Canterbury Rowana Williamsa.

jest kluczowa dla ludzkiego rozkwitu i integralności tkwiącej w transcendentnej zażyłości zwanej przez nas Bogiem. Dar kontemplacji zmienia i wyzwala nasze serce na wiele sposobów: 1) kontemplacja rozwiewa iluzję, że jesteśmy oddzieleni od Boga; 2) rodzi prostą świadomość, że Bóg jest wszechkochającą, bezprzyczynową przyczyną istnienia; 3) w takim stopniu, w jakim istniejemy, pozostajemy w Bogu; 4) kontemplacja wyzwala nas z dominujących, komplikujących i hamujących rozwój człowieka iluzji; 5) wyzwala nas z iluzji, że Bóg jest obiektem, którego nam brakuje, i dlatego musimy Go szukać; 6) kontemplacja wyzwala nas od ziaren przemocy zasianych w naszych sercach, szczególnie z indywidualnych i społecznych przymusów poszukiwania kogoś, kogo można by obwiniać za nasze bolączki – przymusy takie sprawiają, że jesteśmy zapatrzeni w samych siebie, ślepi na to, co stanowi o społeczeństwie.

Praktyka kontemplacji jest dobra nie tylko dla nas, ale także dla całego świata. Potwierdza to wiele świadectw z obszaru tradycji kontemplacyjnej. Świadectwo autora *Obłoku niewiedzy* nie jest tu wyjątkiem: „Bogu najbardziej podobna się praca twojej duszy. Wszyscy święci i aniołowie radują się nią i śpieszą, by dopomóc ci w niej całą swoją mocą. Wszyscy jednak szatani, rozwścieczeni tym, co robisz, na wszelkie

możliwe sposoby próbują udaremnić tę pracę. Co więcej, to, co robisz, w cudowny i niezrozumiały dla ciebie sposób przynosi korzyść całej ludzkości. Tak, nawet dusze czyśćcowe doznają ulgi w cierpieniach dzięki twojej pracy”²⁶.

Niektórzy kontemplatycy rozumieli swą rolę w duchowym porządku rzeczy jako coś, co znajduje przedłużenie w życiu po ziemskiej śmierci. Elżbieta od Trójcy Świętej pisze: „Wydaje mi się, że w niebie moim posłannictwem będzie pociąganie dusz, przez pomaganie im w wychodzeniu z siebie, aby przyłgnąć do Boga poprzez bardzo prosty i pełen miłości odruch, oraz strzeżenie ich w tym wielkim milczeniu wewnętrznym, które pozwala Bogu odcisnąć się w nich i przekształcić je w Niego samego”²⁷.

Współczesny nam, dwudziestowieczny serbski mnich Tadej z Vitovnicy pisze: „Jeśli nasze myśli są życzliwe, pełne pokoju, nastawione wyłącznie na dobro, wtedy mamy wpływ na samych siebie i promieniujemy pokojem na całe nasze otoczenie – rodzinę, cały kraj, na dosłownie wszystko. Taka jest prawda nie tylko tutaj na ziemi, ale także w kosmosie. Kiedy pracujemy

26 *Obłok niewiedzy*, rozdz. 3, s. 30–31.

27 Elżbieta od Trójcy Świętej, List 339, w: Elżbieta od Trójcy Świętej, *Pisma wszystkie*, t. 2: *Listy z Karmelu*, tłum. J.E. Bielecki, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2006, s. 554.

na polach naszego Pana, tworzymy harmonię. Boska harmonia, pokój i cisza rozprzestrzeniają się wszędzie”²⁸. Serb mówi z wielkim przekonaniem, że cisza jest w każdym z nas. Jest jednocześnie świadomy destrukcyjnej natury naszego lgnięcia do myśli mających niewiele wspólnego z miłością, pokojem i sprawiedliwością w ludziach i pomiędzy ludźmi. „Jednakże pielęgnowanie negatywnych myśli jest wielkim złem. Gdy jest w nas zło, promienujemy nim na członków rodziny, rozsiewając je wszędzie, gdzie tylko się udamy [...]. Destrukcyjne myśli niszczą wewnętrzny pokój, dlatego nie mamy w sobie pokoju”²⁹. Apostolski wymiar kontemplacji nigdy się nie zmniejsza i stawia nas w samym sercu duchowej równowagi wszechświata.

28 *Our Thoughts Determine Our Lives: The Life and Teachings of Elder Thaddeus Vitovnica*, compiled by the St. Herman of Alaska Brotherhood, trans. Ana Smiljanic, St. Herman of Alaska Brotherhood Press, Platina, CA 2012, s. 63.

29 Tamże.